

WAGONOWIEC

MIESIĘCZNIK ZAŁOGI FABRYKI WAGONÓW „ŚWIDNICA”

ROK IX Nr 82

GRUDZIEŃ 1982 R.

Rejestracja Związku Zawodowego

10 grudnia br. Sąd Wojewódzki w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Fabryki Wagonów „Świdnica” w Świdnicy. Tym samym zakończony został pierwszy wstępny etap tworzenia w naszym zakładzie nowego związku zawodowego.

Na najbliższy okres czasu Komitet Założycielski w swoim planie pracy posiada przygotowanie zebrania członków i kandydatów do związku. Zebranie to odbędzie się przypuszczalnie w pierwszej dekadzie stycznia

1983 r. Zebranie poprzedzone będzie opracowaniem ordynacji wyborczej i przygotowaniem ramowego programu działania związku. W tym okresie rozprawiane będą wśród pracowników dalsze deklaracje związkowe.

Przypominamy, że członkowie Komitetu Założycielskiego pełnią codziennie dyżury w godzinach od 13-tej do 15-tej w pomieszczeniu związku w budynku biurowym. Można się zgłaszać osobiście lub też można kontaktować się telefonicznie (tel. 165).

W rocznicę zjednoczenia

IDEA POTWIERDZONA ŻYCIEM

Jest czas, w którym wiele przed laty formułowanych i — zdawałoby się — powszechnie akceptowanych prawd na nowo podlega analizie i ocenie. Odnosi się to szczególnie do najnowszej historii naszego kraju. W potocznym języku obywatelstwo zyskał termin: zamazywanie białych plam. Ma to głębokie uzasadnienie w mitach, półprawdach i przemilczeniach nagromadzonych wokół węzłowych zdarzeń z niedalekiej przeszłości, a dyktowanych często doraźnymi racjami politycznymi. Są w naszej historii także fakty, których oceny nie podlegają dyskusji: należy do nich zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Spory toczące się wokół modelu ustrojowego, pluralizmu w życiu społecznym, porozumienia narodowego i wiążące się z nim problemu sojuszy, wreszcie niedawna śmierć Władysława Gomułki, jednego z konstruktorów zjednoczenia — przywołały na nowo pamięć tamtego okresu. Wydobywane z archiwów dokumenty, powszechne sięganie do wspomnień współczesnych wzbogacają naszą wiedzę o działających wówczas mechanizmach, układach politycznych, istniejących koncepcjach i ich losach. Żaden ujawniony fakt nie podważa zasadniczej prawdy, że trwające od końca ubiegłego wieku rozbiście polskiego ruchu robotniczego było jego tragedią, a zjednoczenie wyposażało klasę robotniczą w podstawowy oręż, służący artykulowaniu jej dążeń i realizacji celów: jedną partię marksistowsko-leninowską.

Dążenie do zjednoczenia występowało wyraźnie już u progu III Rzeczypospolitej. Przypomnijmy, że był to okres ostrej walki politycznej o władzę. W skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wchodził — obok przedstawicieli stanowiącej większość Polskiej Partii Robotniczej i odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej — także przedstawiciele innych ugrupowań politycznych, wcale w rzeczywistości nie identyfikujący się z programem budowy państwa socjalistycznego, przede wszystkim prawnicowego wówczas Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele.

Podstawowym zadaniem sił socjalistycznych stało się przekonanie społeczeństwa, że cel przez nie wytyczony — budowa państwa demokracji ludowej — leży w interesie całego narodu. W obliczu wielkich kampanii politycznych 1946 roku — referendum i wyborów — powstały najpierw Komisje Współdziałania między PPR a PPS, następnie podpisano porozumienie o jedności działania. Zwycięstwa, odniesione w wyniku tej taktyki w obu kampaniach politycznych uprzytomniły obu partnerom, że jest to jedyna droga do skutecznego sprawowania kierowniczej roli w państwie. Od tego momentu coraz głośniej mówiono o zjednoczeniu.

Doszło do niego 15 grudnia 1948 roku. Kongres Zjednoczeniowy, który odbył się w auli Politechniki Warszawskiej, uchwalił „Deklarację ideową” i „Statut”, określił partię jako marksistowsko-leninowską. Odwołując się do przeszłości, wśród poprzedników PZPR wymienił I Proletariat, SDKPiL, PPS-lewicę, KPP, PPR i jednolitefrontowy, lewicowy nurt PPS. Nowa partia nawiązywała więc do tego wszystkiego co najlepsze, najświetniejsze i najbliższe narodowym celom w polskiej tradycji myśli i czynu socjalistycznego.

Dzisiaj ożywia się dyskusja na temat, jak te tradycje są przez PZPR wykorzystywane. Szczególnie często padają pytania o ukształtowaną już w pierwszych latach po wojnie koncepcję „polskiej drogi do socjalizmu”, ustroj gospodarczy i polityczny, o wykorzystanie zagubionego dorobku PPS. W dzisiejszych rozważaniach o trudnym dziele budowy jedności robotniczych partii jakże często zapominamy w jakim świecie to się odbywało. Był to świat o wiele bardziej niż dzisiaj ogarnięty konfliktami, o wiele mniej stabilny pod względem podziału sfer wpływów, ogarnięty szaleństwem zimnej wojny.

Ten międzynarodowy klimat, liczne działania, których jedynym celem było mnożenie spraw nierozwiązywalnych, nie mogły nie wywrzeć wpływu także na naszą, polską sytuację. Nie kwestionowaną zasługą PZPR jest, że potrafiła umocnić przez te wszystkie lata jedność partii, jej siłę moralną wyrażającą się w zdolności do kontynuowania dzieła budowy silnego, socjalistycznego państwa.

Projekt planu na rok 1983

Projekt planu produkcji na r. 1983 zakłada pewien wzrost produkcji wagonów i kontenerów. W porównaniu z przewidywanym wykonaniem wagonów w 1982 r. w ilości 1638 szt., planowana ilość produkcji na rok przyszły wzrasta do 1833 szt. W ramach tej ilości planuje się wykonanie 250 platform 424 Z, 1318 cystern w tym 1111 cystern 903 RC dla ZSRR, 85 cystern 432 R i 433 R dla Iraku i 30 cystern 429 R dla Libanu.

Produkcję eksportową uzupełniają wagony samowyladawcze 423 V dla Austrii w ilości 130 szt. oraz 35 wagonów specjalnych 418 S dla Iraku i 12 wagonów 408 S dla Albanii. Łączna ilość wagonów specjalnych ujętych w projekcie planu produkcji wynosi 135 szt. W zakresie produkcji kontenerów do planu przyjęto produkcję 2400 kontenerów w tym 2000 na eksport, z których na razie na eksport jest zakontraktowanych 200 szt.

Wydz. W-1

Józef Madej przy ówianiu pierścieni na eksporcie do CSRS



PORZĄDKOWANIE CEN

Kontrolowane hamowanie

Galopada cen doskwiera nam coraz bardziej. Daliśmy temu wyraz w dyskusji o wariantach projektu planu 3-letniego. Wyniki tej ogólno-społecznej wymiany poglądów, a także stanowisko X Plenum KC PZPR, sprawiły, że dziś — i w rządzie i w Komisji Planowania — mówi się już (czy jeszcze?) o 7-8 proc. wzroście cen w najbliższym 3-leciu, zamiast, jak dotychczas, o 25-procentowej inflacji. Jak będzie ostatecznie — zadecyduje oczywiście Sejm.

Dzisiaj już jednak sporo można powiedzieć o innych metodach hamowania cenowego rozpędu, wynikających z ostatnich decyzji o usprawnieniu mechanizmów reformy gospodarczej w roku przyszłym.

Oby
Nowy Rok
był lepszy
od
poprzedniego
i gorszy od
następnego



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

ROZMOWA PRZY CHOINCE

Powiedz nam, mówią dzieci,
czy jest lepszy twój, choć parę zwrotek,
wdechniętych świeczkami świeci,
wobocznym jak serce złote.

Chętnie powiadam, słuchajcież
moją różnicę wierszyka:
na oścież, furtką otwartą — na oścież,
przez którą wchodzi muzyka;

a nasza piosenka jest prosta,
jest młot, smyk, szosa, dźwięk gitar;
i coraz uparciej prosta,
bo piosenka z pracy wykwiła.

Ot i święta już nadleciały
zasłużone w upartym boju;
żeby węgiel czarny był, a chleb biały,
żeby gruchał gołąb pokoju.

Żeby się zestroiły sprawy miejskie i wiejskie,
żeby więcej metalu i żeby dniało,
żeby dźwigało się, bracia i potężniała
nasze państwo, nasze państwo plebejskie.

Proszy śnieżek. A waszym oczom
łyżwy śmieją się i twardy strumień.
Ten wesoło potrafi odpocząć,
kto wesoło pracować umie.

Na wniosek Komitetu Założycielskiego Zw. Zaw.

Anulowanie kar

6 grudnia br. dyrektor przedsiębiorstwa na wniosek Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego podjął decyzję o anulowaniu kar dla pracowników uczestniczących w strajku w dniu 13 maja 1982 r. Tym samym epilog tej sprawy znalazł właściwe rozwiązanie, co spotkało się z aprobatą załogi.

Za dwa miesiące pierwsi pacjenci w przychodni

Powoli, ale systematycznie zbliżają się do końca prace budowlane przy przyzakładowej przychodni zdrowia w budynku szkolnym. Nasi budowlani przewidują zakończenie prac budowlanych do końca br. Korzystając z jesiennej pogody, oprócz prac we wnętrzu budynku, pracownicy wydziału budowlanego mogli robić elewację i niektóre elementy tzw. architektury zewnętrznej. Wewnątrz budynku trwają prace malarskie i instalacyjne, które powinny być zakończone do 15 stycznia 1983 r. Od połowy stycznia w nowych pomieszczeniach można będzie już instalować urządzenia przychodni specjalistycznych. Prace te potrwać do końca lutego 1983 r.

Pierwszych pacjentów nowa przychodnia powinna przyjąć w marcu 1983 r., a więc za około 2 miesiące.

(dokończenie na str. 2)

Nowe normy odzieży ochronnej i roboczej Ekwiwalent za przedłużone użytkowanie

Z początkiem roku 1983 wchodzi w życie nowa instrukcja w sprawie zasad planowania, wydawania oraz gospodarowania odzieżą roboczą, ochronną, obuwiem oraz sprzętem ochrony osobistej. Instrukcja wprowadza zmienione normy odzieży ochronnej i roboczej oraz obuwiu dostosowane do faktycznego okresu użytkowania. Są to z reguły okresy krótsze niż poprzednio. Ponadto instrukcja wprowadza zasady wypłacania ekwiwalentu pieniężnego za przedłużone użytkowanie odzieży roboczej i obuwiu w r. 1982. Jakkolwiek odpowiednio zarządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych ma zastosowanie do wypłaty ekwiwalentu za r. 1982, przypuszczalnie należy, że w istniejącej sytuacji, okres jego stosowania zostanie przedłużony na lata następane.

Ekwiwalent zostanie naliczony i wypłacony pracownikom, którzy używali odzieży roboczej, ochronnej oraz obuwiu robocze i ochronne dłużej, aniżeli określały to dotychczas obowiązujące normy. Wartość ekwiwalentu ustalona będzie w wielkości proporcjonalnej do okresu przedłużenia użytkowania. Przykładowo przedłużenie okresu użytkowania koszuli roboczej w cenie 360 zł o 3 miesiące uprawnia przy rocznym okresie użytkowania do wypłaty ekwiwalentu w wysokości 90 zł natomiast przy półrocznym okresie użytkowania do ekwiwalentu w wysokości 180 złotych.

A oto jak przedstawia się cennik odzieży ochronnej, roboczej, obuwiu roboczego i ochronnego:

odzież robocza: ubranie robocze 945 zł, fartuch roboczy 500 zł, kombinezon 550 zł, bluza robocza 360 zł, kalesony robocze 200 zł;

odzież ocieplona: ubranie watawane 1750 zł, ubranie ocieplone 2000 zł, bluza watawana 890 zł, bluza ocieplona 1100 zł, kamizelka ocieplona 500 zł.

odzież przeciwdeszczowa: płaszcz przeciwdeszczowy 900 zł, kurtka przeciwdeszczowa 840 zł;

nakrycia głowy: letnie 90 zł, zimowe 200 zł;

bielizna: podkoszulka 180 zł, kalesony krótkie 150 zł;

obuwie ochronne i robocze: trzewiki ochronne z noskiem stalowym 850 zł, trzewiki ochronne specjalistyczne 850 zł, półsaperki ochronne 1000 zł, buty filcowo-skorzane z noskami stalowymi 1100 zł, trzewiki robocze sk/sk i sk/inne 800 zł, półsaperki i saperki (skutery) 1100 zł, trzewiki ocieplone 850 zł, buty filcowo-skorzane 1000 zł, kozaczki damskie 900 zł, półbuty sk/guma i sk/inne 600 zł, łączki i pantoflety na drewnianych spodach 400 zł, obuwie profilaktyczne tekstylne 400 zł, obuwie profilaktyczne skórzane 650 zł, buty gumowe robocze 360 zł buty filcowo-gumowe 800 zł.

O efektywności działania partii zadecyduje działalność OOP

9 listopada br. w naszym zakładzie obradowało zebranie sprawozdawcze POP. W zebraniu uczestniczyli m. in. I sekretarz KM PZPR Adam Czyż oraz wojewoda wałbrzyski Wł. Piotrowski.

Na zebraniu dokonano oceny działalności POP za okres lat 1981—1982. W ocenie tej zwrócono szczególną uwagę na efektywność działania POP oraz na skuteczność działań w kierunku odbudowy autorytetu organizacji partyjnej w zakładzie. W sposób zdecydowany i krytyczny ustosunkowano się do działań partii w okresie sprawozdawczym wytyczając jednocześnie kierunki działania na przyszłość, ujmując je w podjętej uchwale.

Zebranie sprawozdawcze cechowało wysokie zaangażowanie członków partii, co znalazło odbicie również w dyskusji. Dyskusja wykazała troskę o prawidłową działalność POP w szerokim zakresie stawiając między innymi jako główne cele przed POP bardziej zdecydowane dążenie i działanie w kierunku jednoczenia załogi, dbałość o interes załogi oraz poprawę gospodarności w zakładzie. Z działań partyjnych na czołowe miejsce wysunęła się kwestia poprawy stylu, systematyczności w działalności OOP, ponieważ na działalności OOP powinna przede wszystkim opierać się realizacja założonych celów politycznych.

Nie znam w chwili pisania tego artykułu decyzji Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego w sprawie dalszych prac nad ewentualnym reaktywowaniem samorządu pracowniczego. Zebranie Komitetu Założycielskiego odbędzie się bowiem 22 grudnia br., kiedy numer gazety został już zamknięty i złożony do druku.

SAMORZĄD PRACOWNICZY

Nie można dłużej zwlekać z reaktywowaniem

Uczestniczyłem w dwóch poprzednich zebraniach Komitetu Założycielskiego przeprowadzonych w czerwcu i wrześniu. Jak wiadomo, zebrania te przeprowadzone przy nikłym zainteresowaniu członków Komitetu Założycielskiego nie podjęły żadnej decyzji, chyba że za decyzję uznać należy odłożenie tematu na późniejszy bardziej korzystny termin. Jako zasadnicze argumenty na odrzucenie decyzji przytaczano, że obowiązuje stan wojenny i nie działają związki zawodowe. Zajmując takie stanowisko „podpierano” się takim stanowiskiem załogi, chociaż prawdę mówiąc nie sondowano na poważnie opinii załogi na ten temat. W tych warunkach według opinii zdekompletowanego Komitetu Założycielskiego nie mogło być mowy o działalności samorządu pracowniczego.

Faktem jednak jest, że mimo tych warunków, w ciągu ostatnich miesięcy stanu wojennego reaktywano w kraju samorządy w setkach przedsiębiorstw, a spośród zakładów naszej branży m. in. w Zastalu, Pafawagu i Pomecie. Widocznie uznano tam, że samorząd to przede wszystkim problem ekonomiczny i społeczny, a nie polityczny. Doświadczenia z pracy reaktywowanych samorządów są różne. Część samorządów przez kilka miesięcy całą swoją uwagę koncentrowała nie na merytorycznej działalności, a na sprawach składu osobowego samorządu, powtórnym rozstrzygnięciu dylematu czy samorząd może działać w warunkach stanu wojennego czy nie. Część samorządów podjęła natomiast taką działalność na jaką pozwalała ustawa o samorządzie z uwzględnieniem wprowadzonych ograniczeń.

Obecnie sytuacja do wznowienia działalności samorządu jest nieco inna. Zawieszono uprzednio związki zawodowe w tym m. in. „Solidarność” mocą usta-

wy zostały zlikwidowane. Na podstawie uchwalonej przez Sejm ustawy o związkach zawodowych tworzone są nowe związki zawodowe. Sejm podjął decyzję o zawieszeniu z dniem 1 stycznia 1983 stanu wojennego. Decyzje te świadczą, musimy sobie zdawać z tego sprawę, o stabilizowaniu sytuacji w kraju. Wiadomo, że opinie społeczeń-

stwa na temat związków zawodowych i stanu wojennego czy też zawieszenia stanu wojennego są różne. Jednych zadowala taka sytuacja jaka jest, inni są nastawieni krytycznie, część wycekuje co będzie dalej, dla pewnej części jest to natomiast obojętne.

Czy w tej sytuacji może być podnoszony argument, że warunki w dalszym ciągu jeszcze nie sprzyjają wznowieniu działalności samorządu pracowniczego, bo po pierwsze „Solidarność” została zlikwidowana, a po drugie stan wojenny został tylko zawieszony. Być może, że i takie argumenty mogą być podnoszone. Jeśli tak, to należałoby na temat wznowienia pracy samorządu przeprowadzić głosowanie. Nie obawiałbym się wcale wyników głosowania. Podobne głosowanie przeprowadzone w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu przyniosło wynik pozytywny dla wznowienia samorządu. Jestem przekonany, że i w naszym zakładzie przeważająca część załogi wypowie się za wznowieniem prac nad utworzeniem samorządu i istnieniem, a raczej jego aktywnym funkcjonowaniem w zakładzie. Samo wypowiedzenie się na temat reaktywowania samorządu sprawy jednak nie załatwia. Do samorządu potrzebni są przede wszystkim ludzie, którzy chcą i potrafią w nim pracować. Sama chęć nie wystarczy. Ostygił zapał i entuzjazm działaczy i załogi dla sprawy samorządu. Odrobienie tych strat będzie bardzo trudne, żeby nie stało się niemożliwe.

Przyszli działacze samorządu powinni mieć wiarę, że samorząd jest nie tylko potrzebny ale i ma do spełnienia ważną funkcję w gospodarstwie zakładu. Wznowienie działalności samorządu, wszyscy to powinni zrozumieć leży przede wszystkim w interesie załogi przedsiębiorstwa.

fm

Moja odpowiedź na ulotki

Ponieważ od pewnego czasu w ulotkach pojawiających się w zakładzie szkaluje się i oczernia mnie, chciałbym wyjaśnić kilka spraw i odpowiedzieć „panom arcypatriotom”.

Byłem i jestem komunistą z dwudziestotrzyletnim stażem partyjnym. Poglądów swoich nie zmieniałem i nie zmienię bez względu na okoliczności. Zarabiałem i zarabiam na życie ciężką i uczciwą pracą, opłacaną w złotych, a nie w dolarach lub markach RFN. Nie mam ani wili, ani samochodu, nigdy nie byłem na zlotodajnym Zachodzie, gdzie pieniądże „leżą” na ulicy lub dają je prawie za darmo. Prawie, bo wystarczy tylko być mocnym w gębie i szkalować swój kraj, wtedy rzeczywiście bez wysiłku można zdobyć fortunę. Wiedzą to ci, którzy z takich możliwości korzystali i korzystają do tej pory; dlatego doskonale znają znaczenie słowa „kolaborant”, które oznacza kogoś, kto pracuje z obcymi na niekorzyść

swojego państwa. Ja natomiast uważam, że praca dla swojego kraju, dla swojego rządu jest moim obowiązkiem. Jeżeli ktoś uważa to za kolaborację, wyciągając jednocześnie ręce po polski kawałek chleba, wypracowany przez innych „kolaborantów”, to mogą mieć tylko zaszczyt, że kolaborują nie tylko dla siebie, ale także po to, ażeby i ci w ostatnich dwóch latach „nawiedzeni patrioci” mogli co miesiąc otrzymać pensję.

Szkaluje się mnie w tzw. „Wolnym Wagonowcu”, że jestem między innymi sługusem Junty Jaruzelskiego, że rzekomo robiłem zdjęcia dla SB, że będę zapędzał ludzi dla nowo powstających związków zawodowych itd. Ale „psu wolno i na Pana Boga szczerkać”.

Od młodych lat wciągnąłem się w działalność społeczno-polityczną i jak do tej pory nie splamiliem swoich rąk, mam je czyste. Od trzydziestu lat pracuję fizycznie, nie szukałem i nie szukam łatwego

chleba, wykonuję rzetelnie to, co do mnie należy. Wyczytałem w tych „wolnych” ulotkach, że my „robocze” domagamy się, ażeby kilku pracowników przywrócić na poprzednie urzędnicze stanowiska pod groźbą użycia odwetowych kroków w stosunku do dyrekcji przedsiębiorstwa.

Hola, hola, kto te ulotki pisze, czy aby nie „robocze” z dyplomami wyższych uczelni? Mogę domyślić się, że tak; niektóre zdania i styl pisania wskazują na lekką, delikatną rączkę — nie od młotka, szlifierki czy ślusarskiego klucza. Rozumiem, że w zakładzie potrzebny jest urzędnik i robotnik, ale winna być zachowana właściwa proporcja — a tu straszy się dyrekcję krokami odwetowymi, w razie nie przywrócenia na poprzednie stanowiska kilku byłych urzędników. Czy oni w metrykach mają napisane, że muszą być urzędnikami, gdy brakuje ludzi w bezpośredniej produkcji. W tym miejscu można zadać pytanie — kto sygnuje tego tzw. „Wolnego Wagonowca”? A wy szanowni „podziemni redaktorzy” szkalujecie ludzi akurat takich, co do których można najmniej lub całkiem nie mieć pretensji.

Nasuwa się pytanie — co chcecie osiągnąć pisząc te bażgroje i kogo w końcu reprezentujecie? Jak długo jeszcze macie zamiar mącić ludziom w głowach, których rzeczywiście już na pewno nie jesteście rzecznikami. Dowodem tego jest fiasko zapowiedzianego strajku w dniu 10 listopada br. Nie ludźcie się, że wasze brednie pisane w nielegalnych ulotkach ktokolwiek traktuje poważnie. Straciliście już wszystkie szanse, ale że jak mówi przysłowie „tonący brzytwy się chwyta” tak i wy chcecie zwrócić na siebie uwagę kłamstwami, szkalowaniem ludzi, którzy mają odwagę głośno mówić i pisać, to co myślą.

Julian Aukstol

Kontrolowane hamowanie

(dokończenie ze str. 1)

Oczywiście w kosztach można też pohulać, wepchnąć w nie również skutki bałaganu, marnotrawstwa, bubli itp. Ale i tu zaprowadza się inne porządki. Od stycznia wchodzi w życie ustalenie w sprawie kosztów uzasadnionych. Precyzuje ono sposób obliczania kosztów, ściśle według obowiązujących — zakładowych bądź branżowych — norm zużycia materiałów, surowców i robocizny. Niewątpliwie normy te mogą być również nieprawidłowe, ale to nie podważa słuszności samego zamysłu — ściślej związania cen z mimo wszystko bardziej prawidłowo obliczonymi kosztami wytwarzania.

Wreszcie do zakładowych rachunków wprowadza się kategorię kosztów nieuzasadnionych. Wchodzi w nich np. kary za złą jakość, koszty napraw gwarancyjnych, kary za skażenie środowiska naturalnego. Nie będzie więc można tego wszystkiego

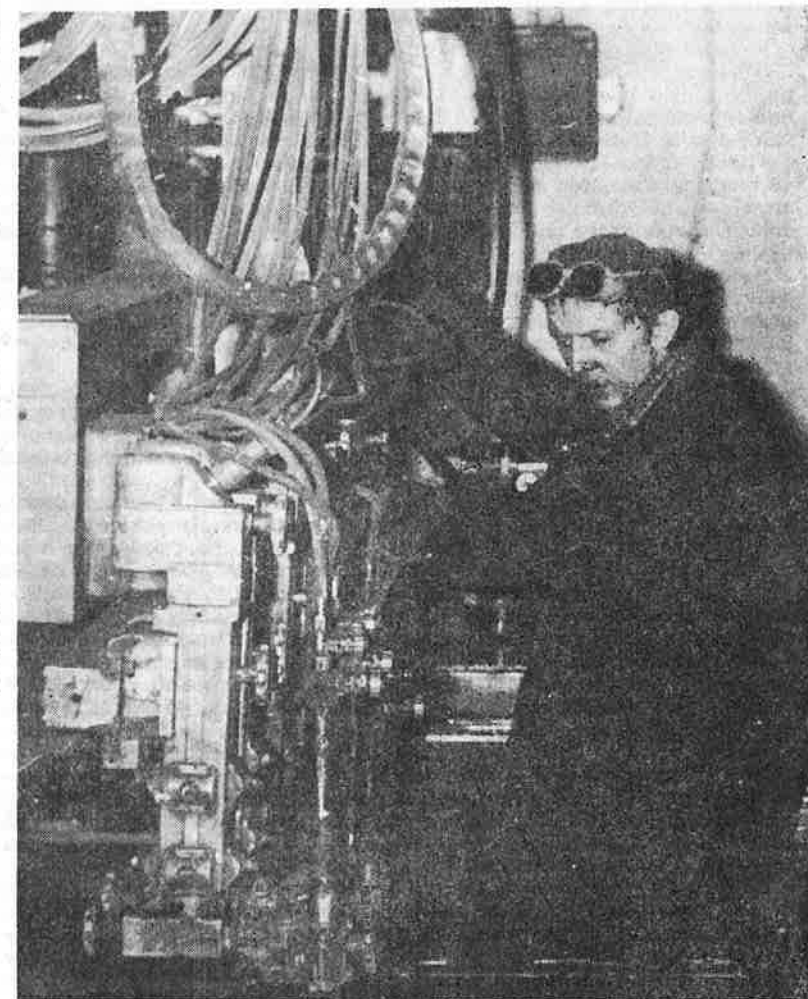
wrzucić lekką ręką do worka „kalkulacje cen”. A na dodatek wszystkie te pozycje powiększą bazę zysku, od którego obliczany będzie podatek dochodowy.

Sięga się także po system zachęt i uprawnień do... podwyższania cen. Zgodnie zresztą z duchem reformy zakładającym ruch cen w dół, ale i w górę. Otóż zachęty owe obejmują przede wszystkim wyroby ze znakami jakości. Prawo do pobierania wyższych cen zyskują też producenci wytwarzający najtaniej.

Zmiany te wraz z innymi mechanizmami sprzyjającymi wzrostowi produkcji — np. systemem ulg podatkowych — stwarzają dogodny punkt wyjścia do dalszych, trudnych — to fakt — zmagania o równowagę rynkową. O ich powodzeniu przesądza jednak jeszcze jeden element — polityka dochodów. Dopiero właściwe współgranie wszystkich tych elementów: produkcja — dochody — ceny — zadecydują o tym, kiedy cała nasza gospodarka zyska równowagę, a nam wyraźnie ubędzie trosk związanych z codziennym życiem.

(KAW)

Dział Gospodarki Narzędziowej.
Przy wypalarni IWATAMI —
Czesław Jarosz



Jakie będzie przeznaczenie związkowych pieniędzy?

Nie zapadły jeszcze decyzje rządowe, czy też Rady Państwa, co do sposobu zagospodarowania funduszy, działających do 13 grudnia 1981 r. związków zawodowych. Wszystko jak dotąd wskazuje na to, że fundusze te zostaną przejęte przez nowo tworzone związki zawodowe. Nie przesądza jednak sprawy, warto poinformować czytelników i pracowników o wielkości środków finansowych, jakie posiadały w naszym zakładzie NSZZ „Solidarność” i ZZZM w momencie zawieszenia ich działalności tj. 13 grudnia 1981 r.

Informacja ta jest tym bardziej niezbędna, że w potocznym mniemaniu wartość tych środków jest wyolbrzymiana. Niektórzy podają nawet kwotę kilku milionów złotych.

Prawda jest natomiast taka, że ostatni wyciąg bankowy KZ NSZZ „Solidarność” z 3 grudnia 1981 r. opiewał na wartość 657.350 zł, natomiast wyciąg

bankowy RZ ZZM z tego samego dnia na 202.944,57 zł. Razem jest więc 860.294,57 zł, a więc niespełna milion zł, co również nie jest kwotą małą.

W opinii pracowników, byłych członków związków zawodowych, dziś nie istniejących, przejęcie tych środków przez nowo powstający związek zawodowy nie znajduje jednoznacznej aprobaty. Nie musi i bardzo często nie oznacza to wrogiej postawy do nowych związków zawodowych. Śmiało jednak twierdzić, że w tej chwili brak jest aprobaty dla przejęcia funduszy przez nowe związki. Są różne propozycje i to propozycje godne rozważenia, aby środki te przekazać na przykład na książeczki mieszkaniowe dla wychowanków Domu Dziecka,

Przejęcie całości środków finansowych należących uprzednio do obu organizacji związkowych, grupujących prawie całą załogę,

przez organizację, która przez pewien czas i to zapewne niekrótki, może grupować wyraźną mniejszość załogi i której tylko te środki by służyły nie wydaje się rozwiązaniem najbardziej słusznym. Środki te powinny służyć ogólnym celom społecznym bądź celom socjalnym całej załogi.

Co o tym sądzą pracownicy, zarówno ci co deklarują swoje przystąpienie do nowych związków zawodowych jak i ci co odnoszą się przynajmniej na razie z rezerwą do związków zawodowych?

fm

Kiedy na narty do Rzeczeki?

Śniegu jak na lekarstwo

Zima w tym roku skąpi nam jak dotąd śniegu. Zapaleni narciarze coraz bardziej nerwowo wysłuchują prognoz pogody w oczekiwaniu spadku temperatury i niżu niosącego opady śniegu. Niecierpliwość ta jest tym bardziej uzasadniona, że w Rzeczeku obok naszego wyciągu czekają na narciarzy nowe wyciągi SFUP-u i ZWAP-u. Związczą słupowski wyciąg orczykowy może wzbudzić naszą zazdrość. Zaczynamy najbardziej ambitnie, by po latach być przeciętnymi przez innych. Narciarze ze ZWAP-u wzbogacili się o drugi wyciąg, na razie zaczepowy, usytuowany poniżej Ośrodka Zakładów Magnezytowych. Wyciąg ten w przyszłym roku po dodatkowym wbudowaniu słupów również będzie wyciągiem orczykowym.

Nam na pocieszenie pozostaje świadomość, że mamy najbardziej wyczynowy stok. Jak mówią koleździ z TKKF wyciąg został przygotowany do zimy. Jest sprawny i bez przeszkód powinien służyć narciarzom. Dojazd do Rzeczeki w wolne soboty i niedziele zapewnią narciarzom i miłośnikom zimy autokary zakładowe.

fm

CHOINKA DLA DZIECI

Dział Socjalny informuje, że Choinka Noworoczna połączona z zabawą taneczną dla dzieci odbędzie się 8 i 9 stycznia 1983 r. w sali stołówki zakładowej. Dorocznym zwyczajem w czasie tej imprezy dzieci otrzymają paczki ze słodyczami.

Dodatkowe szczegółowe informacje będą podane przez radiowęzeł zakładowy.

E. Stowiński

W JUGOWIE

Narada Polsko-Czechosłowackiej Grupy „Tabor Kolejowy”

W dniach od 6 do 10 grudnia br. odbyła się kolejna narada Grupy Roboczej Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej „Tabor Kolejowy”. Tematem narady była ocena stanu realizacji wzajemnych dostaw w 1982 r., omówienie propozycji dostaw taboru kolejowego PRL—CSRS w latach 1983—1985, wzajemnych dostaw kooperacyjnych oraz współpracy naukowo-technicznej.

W naradzie udział wzięli ze strony CSRS: przedstawiciele General-

nej Dyrekcji Zjednoczenia Taboru Kolejowego, Instytutu Badawczego Pojazdów Szynowych, Centrali Handlowej „Strojexport” oraz dyrekcji Fabryki Wagonów z Popradu. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz dyrekcji zakładów PAFAWAG, ZASTAL, KONSTAL, OBRPSZ i FWS jak również dyrekcji PHZ Kolmex i Zrzeszenia Tasko.

Wczasy w r. 1983

W związku ze zbliżającym się okresem planowania urlopów wypoczynkowych na 1983 r. dział Socjalny podaje do wiadomości załogi ofertę wczasową obejmującą turnusy wypoczynkowe w ośrodkach własnych i obcych. W ośrodku wypoczynkowym w Jugowie dla pracowników naszego zakładu proponuje się turnusy 7-dniowe w terminach:

- 21—27.01
- 31.01—6.02 dla rodziców z dziećmi w wieku szkolnym
- 8—14.02
- 3—9.03
- 11—17.03
- 31.03—6.04 wczasy świąteczne
- 21—27.12 „ „

Wypoczynki sobotnio-niedzielne będą organizowane w m-cu kwietniu, październiku listopadzie i pierwszej połowie grudnia.

W ośrodku wczasowym w Niechorzy zaplanowano osiem turnusów 14-dniowych w terminach:

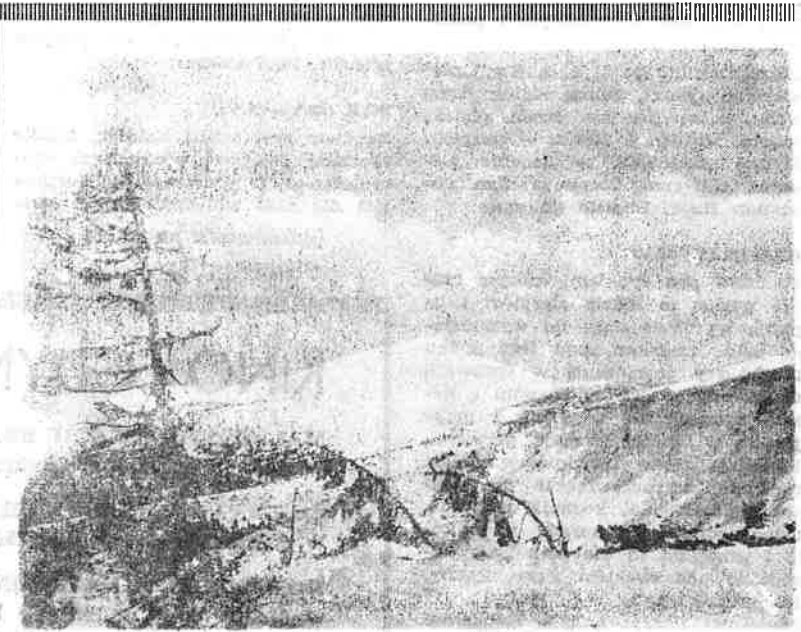
- 3—16.06
- 18.06—1.07
- 3—16.07
- 18—31.07
- 2—15.08
- 17—30.08
- 1—14.09
- 16—29.09

Na wczasy do Dziwnówka wyjedzie 80 osób w czterech turnusach po 20 osób w okresie od 16.06—15.08.

W Jantarze k/Stegny wypocznąć będzie 40 osób z tego 20 osób w II połowie lipca i 20 w I połowie sierpnia. Nad jeziorem w miejscowości Sominy k/Bytowa przewiduje się wypoczynek dla 20 osób w okresie od 1—14.07. Również nad jeziorem do miejscowości Sieraków k/Międzyzochdu

wyjedzie po 20 osób w pięciu turnusach od 16.06—31.08. Istnieje również możliwość skorzystania z wczasów 14-dniowych w Szczyrku i Wiśle od m-ca lutego do października włącznie. Pracownicy zainteresowani wczasami w Jugowie, Szczyrku i Wiśle winni się zgłaszać z wnioskami do działu Socjalnego na 20 dni przed planowanym wyjazdem.

Plan turnusów wczasowych na 1983 r. będzie rozesłany do poszczególnych komórek organizacyjnych w pierwszej dekadzie m-ca stycznia, a rozdzielnik wczasów na sezon letni w m-cu marcu na dotychczasowych zasadach. Z planem wypoczynku wakacyjnego dzieci i młodzieży zapoznamy czytelników w następnym numerze „Wagonowca”.



Zima w Karkonoszach. Widok na Śnieżkę

Krótko o wszystkim

Około 60 tys. zł miesięcznie dopłacać będzie zakład do kosztów pracowniczych biletów miesięcznych PKP i PKS. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, zakład pokrywa 60 proc. ceny biletu, pracownik natomiast 40 procent.

Nagła, a niespodziewana radość czyli wypłata nagród pieniężnych dla wszystkich pracowników w dniu 11 grudnia br. miała również drugą stronę medalu. Mniej optymistyczną. Część pracowników aż nazbyt wyraźnie wyraziła swoją radość w alkoholu, czemu sprzyjał fakt, że w tym dniu dzięki szczęśliwej okoliczności, w najbliższym sklepie spożywczym, sprzedawany był alkohol bez kartek. Aż tyle szczęścia na raz niezbyt często się zdarza.

Jeden z pracowników działu TP, za pośrednictwem gazety kieruje pod adresem Straży Przemysłowej propozycję, aby umożliwić wchodzenie i wychodzenie pracowników do i z zakładu, nie przez hall portierni, a obok na zewnątrz przez bramkę. Oczywiście dotyczyłoby to ruchu osobowego tylko w godzinach nasilonego ruchu. Przynajmniej rację pomysłodawcy. Przechodzenie pracowników odbywałoby się bardziej sprawnie, zamiast przechodzić przez trzy drzwi i śliskie (zimną) granitowe płyty, można byłoby przejść obok. Przechodząc przez portiernię, pracownicy tak i tak nie zdążą się ogrzać. W sumie byłoby to wygodniejsze z pewnością dla pracowników, a może mniej dla strażników, którzy musieliby przynajmniej przez kilkanaście minut przebywać na zewnątrz ciepłego pomieszczenia.

Konstruktorzy hal fabrycznych mają widocznie swoje racje umieszczając w dachach tzw. świetliki, przez które oświetlone są w sposób naturalny pomieszczenia, oszczędzając w ten sposób energię elektryczną. W budynku wydziału W-2 też są świetliki, które latem tego roku zostały zamalowane ciemną farbą przez fachowców (chyba) z wydziału Budowlanego. Przeszło razić w ten sposób upalne tegoroczne słońce, ale przestało oświetlać też halę wydziału W-2. Chyba można było inaczej rozwiązać ten problem. Brak słońca jako źródła światła, wynagradza droga i deficytowa energia elektryczna.

Wydobycie węgla w kraju osiągnęło w 1982 r. poziom niewiele odbiegający od najwyższych osiągnięć górnictwa lat ubiegłych. Węgla więc nie brakuje, dziwi więc fakt, że tym razem szwankuje dystrybucja naszego czarnego złota. Dział Zaopatrzenia wysłał zamówienia na dostawę węgla deputatowego, okazuje się jednak, że dystrybutorzy nasze zamówienia odsyłają z powrotem do zakładu. Okazuje się, że łatwiej wydobyć węgiel niż zorganizować jego sprzedaż...

Utrzymuje się pozytywna tendencja w zatrudnieniu. Podobnie jak w poprzednim miesiącu, wystąpiła nadwyżka przyjęć nad zwolnieniami.

Ostatnia kontrola stanu technicznego gaśnic stwierdziła, że wiele gaśnic pełni jedynie rolę atrapa. Zostały najzwyczajniej rozładowane przez pracowników, tak sobie dla żartu lub z głupoty. Najwięcej rozładowanych gaśnic wykryto tam, gdzie występuje największe zagrożenie pożarowe tzn. w malarni. W następnej kolejności idzie hala główna. Komendant Straży Pożarnej nie ukrywa, że skoro nie skutkują słowa, w przyszłości sięgać będzie w stosunku do odpowiedzialnych, częściej niż dotąd z mandatów, Słusznie...

Tylko 9 pracowników z tzw. „wcześniejszych emerytów” dotrwało do końca bieżącego roku w pracy w zakładzie. Część z nich zapewne zdecyduje się na przedłużenie pracy o jeszcze jeden rok. Zresztą z pożytkiem zarówno dla nich jak i zakładu.

Rozpoczęto rekultywację gruntów rolnych za budynkami warsztat w szkolnych, z przeznaczeniem ich po rekultywacji na ogrody działkowe. Koszt rekultywacji tego terenu wyniesie co najmniej 1 mln zł. O wiele łatwiej i taniej było ten teren zniszczyć niż doprowadzić do poprzedniego stanu.

Nie cieszą się powodzeniem (jak dotąd) tygodniowe turnusy wczasowe w Jugowie. Być może sprawiła to niesprzyjająca aura. Na turnus od 13 do 19 grudnia zgłosiła się tylko jedna rodzina. W tej sytuacji turnus oczywiście nie doszedł do skutku. Następnego turnusu świątecznego od 22 do 28 grudnia zainteresował tylko 37 osób, sylwestrowy turnus (do 4 stycznia) spędzają w Jugowie natomiast 44 osoby. Tygodniowe wczasy w Jugowie kosztują maksymalnie 910 zł.

Po rocznej przerwie pracownicy fabryki znów spędzą będą noc sylwestrową na tzw. sylwestrowych balach. Bawić się będą tradycyjnie już w stołówce przy ul. Strzebińskiej, Ośrodku w Jugowie oraz w Klubie KTiR. Życzymy wesołej szampańskiej zabawy.

Oficerowie rezerwy zrzeszeni w Klubie Oficerów Rezerwy (KOR) wybrali ostatnio nowe władze. Prezsem KOR wybrany został ppor. rez. Zygmunt Adamczyk (Ti). Dotychczasowy długoletni prezes kpt. rez. Bogdan Trojnicki (ZOI) pełnić będzie funkcję wice prezesa. Obecny szkiad zarządu to mieszanek młodoci z doświadczeniem i rutyną.

Wyjątkowym barbarzyństwem popisał się sprawcy włamania z 8 na 9 grudnia br. do przedszkola przy ul. Westerplatte. Sprawcy, którymi okazali się pensjonariusze miejscowego Zakładu Poprawczego więcej zniszczyli, chyba dla czystej satysfakcji z niszczenia niż ukradli. Zniszczyli całą kuchnię, sypialnię, okna, drzwi. Czysty, bezmyślny wandalizm.

Dokonano podsumowania działalności SIMP za okres dwóch ostatnich lat oraz przeprowadzono wybory nowych władz koła. Członkowie SIMP-u przeprowadzili wybory do nowego zarządu, powierzając funkcję prezesa ponownie, najdłużej pracującemu inżynierowi w zakładzie, inż. Henrykowi Pruskiemu (ZOI).

Rozpoczęły się już przygotowania do wypłaty nagród z zakładowego funduszu nagród czyli tzw. trzynastki. Dział Kadr ustala obecnie wykaz pracowników uprawnionych do nagród. Dopiero przy wypłacie trzynastki niektórzy pracownicy odczuwają wartość upomnień, nagan i innych kar. Wypłata trzynastki nastąpi przypuszczalnie na początku lutego. 1983.

Po raz pierwszy w przyszłym roku wypłacana będzie dla wszystkich pracowników nagroda z podziału zysku, czyli tzw. czternastka. Nagrody z tego funduszu wypłacone będą po weryfikacji bilansu rocznego czyli przypuszczalnie w marcu lub kwietniu 1983 r. Indywidualny podział nagród będzie dokonywany według tych samych kryteriów jak przy podziale trzynastki.

Trudna sztuka dzielenia pieniędzy

Jak dzielić pieniądze, aby nie podzielić ludzi? — oto jest pytanie, na które każdy ma swoją odpowiedź. Są różne szkoły myślenia i działania w tym temacie.

Zwolennicy szkoły egalitarnej mówią, że jedyny sprawiedliwy podział to tzw. „po równo”. Bez względu na pracę, podejście do obowiązków zawodowych, odpowiedzialności za podejmowane decyzje i szereg innych spraw. Egalitarni wyznają zasadę, że jak średnia nagroda wynosi powiedzmy 3000 zł, to właśnie taką nagrodę powinni otrzymać wszyscy jak jeden mąż. Podział taki nie ma co ukrywać jest najprostszym.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że taki podział, podobnie jak każdy inny, jak każda inna działalność, spotyka się z krytyką zwłaszcza tych, którzy uważają, że reguły stają się „po równo” ich dyskryminuje, gdyż bez względu na to, cokolwiek kto i jak pracuje, dobrze czy źle, otrzyma tyle samo. Po co się starać.

Zwolennicy przeciwstawnej szkoły też sprawiedliwego podziału, ale nie „po równo”, z kolei najchętniej dzieliliby nagrody według hierarchii stanowiska; kierownik, zastępca, kierownik sekcji, specjalista itp. czy też kierownik, mistrz, brigadzista, robotnik. Im niższe stanowisko, tym niższa nagroda. Również i ta metoda podziału nie jest ani szczęśliwa, ani sprawiedliwa, gdyż nie zawsze jakość wykonywanej pracy i jej znaczenie dla fabryki jest związana ze stanowiskiem.

Istnieją również inne szkoły podziału pieniędzy. Heroldzi tych szkół wyznają zasadę, że tylko oni są najważniejsi i tylko im się nagroda należy, a cała reszta to... Siła tej szkoły zależy od siły przebiecia całej grupy. Mogą to być pracownicy o „strategicznych i deficytowych dla zakładu kwalifikacjach zawodowych. Jeśli grupa liczy co najmniej kilkadziesiąt osób, a kilka niezadowolonych osób w krótkim czasie znajdzie sobie bardziej intratną pracę w innym zakładzie, gdzie ta grupa jest również „języcz-

kiem u wagi”, wtedy istnieje duże prawdopodobieństwo specjalnego faworyzowania tej grupy nagrodami.

Faktem jest jednak, że bez względu na to, która szkoła jest stosowana, zawsze są mniej lub więcej niezadowoleni.

Odnosi się wrażenie, że czasami lepiej byłoby nie dzielić dodatkowych pieniędzy, wtedy przynajmniej wszyscy są zgodni niezadowoleni, że jest im ciężko, że brakuje im pieniędzy. Mogą wtedy narzekać na dyrekcję, że się nie stara, że nie wykorzystuje możliwości, że w innym zakładzie nic nie robią, a biorą pieniądze.

Pieniądze potrzebne są wszystkim, oczywiście nie za darmo. Sprawa podziału jest jednak sprawą zbyt poważną, aby dzieliła je jedna osoba, czy kilka osób z reguły kierownicy. Potrzebna jest do tego reprezentacja załogi na szczeblu zakładu, wydziału, działu.

fm

Bardzo wielu pracowników ocenia pracę lekarza zakładowego przez pryzmat druku L-4. Rzadko uświadamiamy sobie, iż do jego zadań należy współdziałać w kształtowaniu prawidłowych warunków pracy. Stoi on na straży pracowniczego zdrowia, wykonuje bieżący nadzór nad stanem sanitarnym i higienicznym środowiska przemysłowego, orzeka o zdolności zatrudnionego do podjęcia pracy na danym stanowisku, sporządza charakterystyki zdrowotne tych stanowisk oraz wykazywa stanowisk szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych. Ta daleko niepełna lista pokazuje, jaki mógłby być wpływ lekarza zakładowego przychodni na ochronę zdrowia załogi, gdyby był w stanie

Lekarze zakładowi o sobie

realizować w całej rozciągłości to, co do niego należy. Praktyka jest niestety inna.

W Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi przygotowuje się publikację pełnych rezultatów ogólnopolskich badań sytuacji społeczno-zawodowej lekarzy przemysłowych. Analizowano blisko 2400 madesłanych ankiet. Jedno z pytań w nich zawartych dotyczyło stopnia realizacji wniosków lekarzy przez administrację zakładową. Odpowiedzi nie

napawają optymizmem. Około 36 proc. lekarzy odpowiedziało, że spośród zgłoszonych przez nich wniosków jedynie nieliczne zostały zrealizowane, a blisko 5 proc. stwierdziło nawet, że ... żaden ich wniosek nie znalazł zrozumienia!

Oceniając współpracę z kierownictwem naczelnym zakładów 70 proc. ankietowanych lekarzy orzekło, iż w ich przedsiębiorstwach układa się ona dobrze lub raczej dobrze. Oznacza to, że niemal co trzeci lekarz nie jest zadowolony ze stosunków z administracją zakładową, co trudno uznać za dobry prognostyk w okresie obowiązywania trzech „S”. Jeszcze mniej uczestników ankiet, bo około 60 proc., wydało pozytywną opinię o współpracy z mistrzami i brigadystami. Niemal co 10 lekarz stwierdził, że współpracy na tym szczeblu w ogóle nie ma. Taki stan utrudnia pracę zakładowej służbie zdrowia. A przecież mistrzowie i brigadziści są tymi, którzy decydują o zwalnianiu ludzi na badania okresowe i od nich zależy sprawny przebieg realizacji poleceń lekarza przemysłowego.

Sądząc z ankiet, zdecydowana większość lekarzy, mimo określonych trudności, stara się wywiązywać ze swoich obowiązków. Na pytanie, czy zgłaszali wnioski lub propozycje dotyczące warunków pracy lub stanu zdrowia pracowników, 70 proc. lekarzy odpowiedziało twierdząco. Około 12 proc. odpowiedziało, że takich wniosków nie składało, ponieważ — ich zdaniem — zarówno stan zdrowia załogi, jak i warunki pracy, były zadowalające. Wbrew pozorom nie jest to objaw pozytywny, ponieważ mało gdzie jest tak dobrze, aby nie trzeba było zabiegać o poprawę.

Największy niepokój budzą jednak te odpowiedzi lekarzy przemysłowych, z których wynika, że takich wniosków w ogóle nie składali, ponieważ nie wierzyli, by zostały one zrealizowane... KAW

Wkrótce VI Bieg Gwarków

Ustalono już termin szóstego Biegu Gwarków. Terminy biegów w poprzednich latach, zarówno te z lutego jak i marca okazały się z reguły beznieżne.

Tym razem więc termin biegu ustalono na 16 stycznia 1983. Bez zmiany pozostaje natomiast miejsce biegu. Podobnie jak poprzednie i ten rozegrany będzie w okolicach schroniska „Andrzejówka”.

Przewidziano biegi dla zawodników i amatorów na dystansie 25 km, dla młodzieży szkół podstawowych — 5 km i dla dzieci — 1 km.

Wpisowe wynosi:

300 zł — osoby dorosłe zgłaszane przez zakłady pracy,

200 zł — osoby dorosłe zgłaszające się indywidualnie,

100 zł — młodzież przedszkolna i szkolna.

Zgłoszenia przyjmuje biuro „Biegu Gwarków” 58-309 Wałbrzych, ul. Broniewskiego 65c (tel. 755-61) do 10 stycznia 1983 r. Zgłoszenia przyjmuje również Ośrodek Sportu i Rekreacji w Świdnicy, ul. Śląska 31.

Wpłaty należy przekazywać na konto 89513-21467-132 PKO Wałbrzych w terminie do 10 stycznia 1983 r.



Schronisko „Andrzejówka”

Narkotyzowanie się złymi wiadomościami

Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że już dawno wkroczyliśmy w stan narkotyzowania się złymi wiadomościami. Po latach, w czasie których dobre wiadomości pochodziły tylko z naszego kraju i z krajów z którymi łączy nas wspólny ustrój, a zle z wszystkich innych pozostałych krajów, co określono później jako propagandę (naszego) sukcesu, przeważała jak dotąd zła wiadomość. Odzwyczailiśmy się już na dobre, od dobrych wiadomości, jeśli za dobrą wiadomość nie uważamy, że nie jest gorzej niż jeszcze może czy mogło być. Doszło już nawet do tego, że jeśli ludzie nie dostają, obojętnie zresztą skąd, codziennej porcji złych wiadomości, stają się nerwowi, niespokojni, podejrzliwi, wręcz wybuchowi. Wietrzą podstęp władzy, która prawie że zmonopolizowała środki masowej informacji i jest tym samym źródłem wiadomości dobrego i złego. Dobre wiadomości również przyjmowane są podejrzliwie i przez niektórych odbierane jako zło.

Służba zdrowia robiąc bokami usiłuje jednak leczyć ludzi, którzy wpadli w stan nałogu złych wiadomości. Powinno się co prawda leczyć przyczynę, a nie skutki, ale mniejsza z tym.

Lekarz z którym rozmawiam, mówi mi w swoim gabinecie:

— Nasze badania wykazują, że 90 procent ludności w wieku powyżej 8 lat, a więc już z opanowaną umiejętnością czytania, przynajmniej programu telewizyjnego, posiada nienormalne skłonności do czytania czy wysłuchiwania złych wiadomości. 5 lat temu ten nałóg miało tylko 20 procent ludności, niezadowolonej jak to określamy z każdej sytuacji, są to tak zwani wieczni malkontenci.

— Czym pan to tłumaczy?

— Dzięki telewizji, radiu, prasie, szepotanym wiadomościom rozchodzącym się z niewiarygodnym skutkiem i szybkością, zle wiadomości stały się dostępne każdemu, stały się czymś więcej niż chlebem powszednim. Trafiały pod strzechy. Można je znaleźć w pracy, w autobusie, na spacerze, w szkole, nie wspominając już o kolejce po buty i skarpety lub rajstopy. Im dłuższa kolejka, tym większa pewność, że znajdziemy się u źródła złych wiadomości i będziemy uczestnikami uczy, karmionymi złymi wiadomościami. Złymi wiadomościami karmi nas prasa, radio i telewizja. Co dziwniejsze, jeśli nawet od czasu do czasu pojawiają się wiadomości techniczne optymizmem, nikt temu nie wierzy, a więc odbierane są jak zła wiadomość. Najgorsze jest to, że w ludzkim organizmie wytwarza się rosnąca tolerancja dla złych wiadomości i dla zaspokajania nałogu potrzebne są coraz większe dawki. Handlarze tego towaru, nte bójmy się tego słowa, w czasie kryzysu w jakim się znajdujemy, nie mają kłopotu z karmieniem ludzi złymi wiadomościami. Zresztą samo pojęcie kryzysu jest samo w sobie już złą wiadomością.

— Ale dlaczego wobec tego nie wydaję się ustaw zakazujących szerzenia złych wiadomości?

— Gdy wśród społeczeństwa powstał nienasycony apetyt na wszystko, co uprawia je w desperację i niezadowolone. Niech

pan odetnie dostawę złych wiadomości, a każdy dozna szoku, jakiego nawet nie doznał, gdy usłyszał o wprowadzeniu stanu wojennego. Niektórzy nawet wyrażają taki pogląd, że jest to swojego rodzaju wentyl bezpieczeństwa. Ludzie żywni złymi wiadomościami oprócz niezadowolonych, mają dziką i irracjonalną satysfakcję, że władza jest nieudolna — i to im wystarcza. Czekać czy będzie jeszcze gorzej, tak samo czy nawet lepiej.

W trakcie rozmowy do gabinetu wpadła pielęgniarka.

— Doktorze, doktorze, niech pan szybko biegnie do sali zbiorowej, jeden z pacjentów ma napad szału.

Pobieśliśmy korytarzem do zbiorówki. Dwaj mocni pielęgniarze gromadzący w ten sposób dodatkowe punkty przed egzaminem na Akademię Medyczną, wykręcali pacjentowi ramiona odziane w szpitalną piżamę.

— Doktorze, niech pan mi da porcję — wył pacjent — złych wiadomości. Dostaję szatu, gdy mi ich brakuje. Wiem, że to jest niedobrze, ale nic na to nie poradzę. Łatwiej odzwyczaić się od palenia papierosów, picia wódki i innych nałogów niż od złych wiadomości, tym bardziej że wiem, że ich nie brakuje.

Lekarz powiedział w odpowiedzi surowo: — Przyszedł pan do nas, abyśmy pana wyleczyli. Mówił pan, że już nie może znieść samych złych wiadomości. Miał pan już dość tego wszystkiego.

Jak mamy wyleczyć ciebie, przeszedł w zdenerwowaniu na „ty”, jeśli będziesz się domagał złych wiadomości. To ci może jeszcze bardziej zaszkodzić, a wydawało się nam, że już jesteś trochę podleczony.

— Ale nie wiedziałem, jak to będzie, kiedy nie będę dostawał złych wiadomości. Nie znoję tego doktorze. Dajcie mi do przeczytania jakąś codzienną gazetę, Pozwoliliście ci oglądać dziennik telewizyjny i dyskuszję po dzienniku. Jeśli ci znowu ustąpimy, nigdy nie wyzbędziesz się nałogu.

— Doktorze, chociaż jakiś tytuł. Byle jaki tytuł. Obiecuję, że już o nic nie poproszę.

Lekarz przestudiował kartę choroby pacjenta.

— Dobrze, powiedział pielęgniarka.

— Dajcie mu artykuł w Rzeczypospolitej i Gazecie Robotniczej o „Wałbrzyskiem bez wody i kłęse żywiołowej w Świebodzicach” oraz o „Planowanym budownictwie mieszkaniowym w Świdnicy i województwie”. To mu powinno wystarczyć.

Pielęgniarka podeszła do szafki z medykamentami, wyjęła wycinki prasowe i dała pacjentowi do przeczytania. Pacjent zaczął się uspokajać, przestał wyrywać się rystym pielęgniarkom. Łapczywie studiował każde słowo. — Coś podobnego! Coś podobnego — wołał. Mieszkanie dostanę w drugiej połowie XXI wieku.

— Jak mi dobrze! — wołał prawie że szczęśliwy.

Zostawiliśmy pacjenta czytającego wycinek od nowa.

— Jak pan widzi — powiedział lekarz — nie mamy jeszcze zadowalających trwałych osiągnięć. Problem w kraju polega na tym, że wszystko byłoby dobrze gdybyśmy mieli w kraju tylko z odczytowanymi złymi wiadomościami. Ale widzi pan sytuacja się normuje, osuwamy się z kryzysem i z jego konsekwencjami. Jesteśmy już z nim za pan brat. Od czasu do czasu pojawiają się w ciemnym tunelu, jaśniejsze ogniki mające zwiastować poprawę. Nawet dobre wiadomości mają jednak wartość względną, dziś dobre — przed laty były katastroficzne. W sumie nie wiadomo, jaka wiadomość jest dla jednego człowieka dobra, a jaka zła. Bywa i tak, że to co dla jednego jest złą wiadomością, dla innego zwłaszcza z grupy tych co trwają w przekonaniu, że „im gorzej tym lepiej”, jest dobrą wiadomością. Wszystko jest względne. Faktem jest jednak, że łakniemy tylko złych wiadomości i przeważnie tylko im wierzymy i coraz trudniej jest odróżnić dobrą złą wiadomość od złej wiadomości i odwrotnie.

— Najgorsze jednak jest to, że ta względność jakości wiadomości i brak oceny — co jest dobre, a co złe, może naprawdę wykończyć ludzi. Złe wiadomości wytwarzają tajemniczą reakcję chemiczną i ten, kto zbyt długo narażony jest na jej działanie może łatwo stać się tematem nekrologu. Będzie to jednak już zła wiadomość, a może dobra, dla kogo innego — podsumował rozmówca.

fm

